Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 5 kwietnia 1912 Nr. 78

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Administracya „NOWIN“: ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Świąteczny numer „Nowin“ wyjdzie w zwiększonej objętości w nakładzie 15.000 egzemplarzy w sobotę o godzinie 11-tej przed południem.

Numer świąteczny „Nowin“ z obfitą treścią ilustracyjną i literacką będzie na prowincyę wysłany wczesnymi pociągami, tak że we wszystkich większych miastach w kraju będzie mógł być w sobotę pod wieczór nabywany w agencyach.

Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi.

Przyczyny fermentu. — Ban Csuwaj „komisarzem królewskim“. — Tryumf hakaty węgierskiej. — Ucisk policyjny. — Cenzura prewencyjna. — Przygnębienie w Zagrzebiu.

Powszechne zaniepokojenie opinii.

Chorwacya oddawna jest widownią silnego fermentu. Rząd węgierski dąży do madziaryzacyi kraju i ścisłego zespolenia go z Węgrami, Chorwaci zaś marzą o wyodrębnieniu się i połączeniu wszystkich krajów serbo chorwackich w jedną całość, zaczem ustrój Austro-Węgier z dualistycznego zmieniłby się w **tryalistyczny.** Węgrzy uważają ten ruch chorwacki, grożący naruszeniem związku krajów korony węgierskiej. za zbrodnię, i stosują wobec Chorwatów wszelkie środki policyjnego ucisku i represyi. Nowy ban Csuwaj tak energicznie wziął się do tłumienia ruchu narodowo chorwackiego, że wzburzył przeciw sobie całą opinię i wytworzył rewolucyjny nastrój w kraju.

Sytuacya w Chorwacyi tak się wreszcie zaostrzyła, że rząd **węgierski nakłonił cesarza do zawieszenia konstytucyi w kraju!** Hakata węgierska tryumfuje teraz, Policyjne madziarskie rządy z całą ich znaną brutalnością rozpanoszą się teraz na dobre w Chorwacyi.

Ban Csuwaj został zamianowany „komisarzem królewskim“, czyli **absolutnym panem Chorwacyi.** Wszystkie autonomiczne ciała i instytucye zostały w urzędowaniu zawieszone, wybory do Sejmu wstrzymane, zaprowadzono dla dzienników cenzurę prewencyjną (jak ongi w Królestwie), zakazano wszelkich zebrań...

Jednem słowem w Chorwacyi **zaprowadzono rosyjski system rządów.**

Co warta konstytucya?

Zaniepokojenie opinii. — Trzeba strzedz praw konstytucyjnych.

Zaprowadzenie policyjnego absolutyzmu w Chorwacyi jest faktem, nad którym w interesie **powagi konstytucyi** w Austryi i na Węgrzech wysoce ubolewać wypada. Opinia publiczna, która uważa ciężko przed 50 ciu laty wywalczoną konstytucyę za *palladium* monarchii, którego strzedz należy, tem bardziej, że ma ono podobno licznych a możnych wrogów, zaniepokojona być musi tą skwapliwością, z jaką doradcy sędziwego monarchy zdecydowali się nakłonić go do aprobaty zarządzenia tak doniosłego w skutkach i tak wstrząsającego podwalinami ustroju państwowego, jakiem jest zawieszenie konstytucyi i wznowienie urzędu smutnej pamięci (na Węgrzech) „komisarza królewskiego“, jako absolutnego dyktatora kraju.

Uczucie niepewności ogarnąć musi społeczeństwo, rozumiejące wartość swobód obywatelskich. Wiadomo, że od dłuższego czasu krążą głuche nieokreślone wieści o wrzekomo u góry panującej *niechęci konstytucyjnej* (niechęci, wywołanej trudnościami parlamentaryzmu w wielojęzycznej Austryi); wiadomo, że ostatnie orędzie cesarskie komentowano w prasie, jako groźne *memento* kruchości konstytucyjnej... Wprawdzie sędziwy monarcha w swojem orędziu deklarował się stanowczym zwolennikiem i obrońcą konstytucyi — ale już w trzy dni potem hr. Khuen uzyskał — zbyt łatwo! — zezwolenie na zawieszenie swobód konstytucyjnych w Chorwacyi. Miałożby to być zarazem znakiem i wskazówką dla Węgrów, że i w Peszcie na zamku królewskim w razie przedłużenia się zawichrzeń prawnopaństwowych zasiąść może snadnie „komisarz królewski?“ — W Chorwacyi wystarczył krótki reskrypt — i „komisarz królewski“ rządzi już w Zagrzebiu...

Konstytucya w Austryi i na Węgrzech nie jest właściwą konstytucyą; władza w Austryi i na Węgrzech faktycznie spoczywa nie w rękach parlamentu, ale monarchy; cesarz i król faktycznie i „panuje“ i „rządzi“. Niemniej prawa obywatelskie i swobody, jakie ta konstytucya zapewnia, trzeba cenić i strzedz ich czujnie, bo w państwie, narodowościowo tak rozbitem, one są tylko gwarancyą narodowego rozwoju. Widok, jak łatwo przychodzi zachwiać podstawami konstytucyi w monarchii austro-węgierskiej przejmuje niepokojem i wywołuje słowa protestu pod adresem węgierskich doradców cesarza.

Ban Csuwaj „komisarzem królewskim“.

Represye przeciw prasie.

Z Zagrzebia telegrafują:

Chorwacki dziennik urzędowy ogłasza pismo własnoręczne cesarza, które opiewa:

Kochany Csuwaj!

Na propozycyę mego węgierskiego prezydenta ministrów, mianuję pana niniejszem moim komisarzem królewskim dla królestw Chorwacyi i Slawonii.

Dan w Wiedniu d. 31 marca 1912 r. *Franciszek Józef*, wł. r., *Karol Khuen Hederwary*, wł. r.

Równocześnie ogłasza tenże dziennik proklamacyę królewskiego komisarza Csuvaja, stwierdzającą, że wszelkie funkcye autonomicznego ciała ustawodawczego zostały wstrzymane. Wybory do Sejmu zostały wstrzymane, wydano zakaz urządzania zgromadzeń. Dla dzienników zaprowadzono cenzurę prewencyjną. Csuwaj wydał specyalne przepisy co do konfiskowania pism. W miejsce skonfiskowanych artykułów nie wolno zostawiać miejsca wolnego tylko zamiast artykułu skonfiskowanego trzeba wstawić inny artykuł. Nie wolno też wogóle wspominać, że pismo zostało skonfiskowane. Przekraczający ten zakaz redaktorzy i wydawcy karani będą aresztem 14 dniowym lub grzywną do 500 kor.

W całym kraju utworzone będą **komisaryaty policyjne.**

W Zagrzebiu panuje wielkie przygnębienie. Obawiają się powszechnie, że ucisk madziarski przybierze teraz ogromne rozmiary. Organizacye robotnicze odbywają właśnie narady, na których rozważają **myśl ogłoszenia strajku generalnego.**



Cmentarz zakonnic w Anglet.

Klasztor żeński Bernardynek w Anglet w Gaskonii (we Francyi), którego reguła jest tak surową, jak reguła Trapistów, posiada cmentarz, sprawiający wrażenie rozpaczliwego smutku i opuszczenia. Trzysta nagich kopców z piasku pokrywa obszar cmentarza, na każdym jako jedyna ozdoba widnieje krzyż ułożony z muszli morskich. Ani nazwiska, ani daty niema na grobach. Codzień zakonnice odprawiają na cmentarzu modlitwy.

Powrotna fala zimy.

Kalendarzowa wiosna rozpoczęła się wśród iście wiosennej pogody. Koniec marca przyniósł nam szereg dni ciepłych i pogodnych tak, że drzewa przybrały już szatę delikatnej zieleni. I zdawało się, że wiosna na dobre się już zainstalowała. Tymczasem „kwiecień plecień“ srogą przyniósł niespodziankę. Na „prima aprilis“ niebo pokryło się gęstemi chmurami, a przez dwa pierwsze dni miesiąca padał prawie bez przerwy deszcz, przy równoczesnej znacznej obniżce temperatury. Wczoraj wprawdzie deszcz już nie padał, ale za to mieliśmy dotkliwe zimno, przy silnym wietrze północno-zachodnim, który raz po raz niósł tumany śniegu. Wieczorem i w nocy termometr w dalszym ciągu opadał tak, że około 3-ej nad ranem wykazywał 4° C Efekt zaś był taki, że dzisiaj rano wszelakie błota po ostatnich deszczach dokumentnie zamarzły a chodniki asfaltowe, wymyte gruntownie, lśniły czystością w promieniach słońca... Zaczem znowu sprawdza się przysłowie, „że nie masz tego złego, któreby na dobre nie wyszło“. Koło dziesiątej przed południem temperatura wynosiła 0.

Dzisiejsze wiadomości stwierdzają, że w całym kraju panowało wczoraj dotkliwe zimno.

Ciężkie przeszkody i przerwy w ruchu kolejowym.

Wszystkie pociągi, zdążające do Krakowa ze wschodniej Galicyi, przybyły wczoraj ze znacznem spóźnieniem i były pokryte śniegiem. Pociąg błyskawiczny, przychodzący do Krakowa o godz. 9 m. 30, spóźnił się o godzinę. Wieczorowy pociąg pospieszny, przychodzący do Krakowa o godz. 9 m. 38 wieczorem, przyszedł wczoraj z dwugodzinnem spóźnieniem. Przyczyną tego były ogromnie silne wiatry, jakie szalały na przestrzeni między Lwowem a Przemyślem. W okolicy Gródka spadł wczoraj obfity śnieg, który pokrył ziemię warstwą na pół metra grubą. Według opowiadania przybyłych konduktorów, temperatura w Przemyślu wynosiła wczoraj wieczorem 12 stopni niżej zera.

Jak nas informują w urzędzie ruchu na dworcu kolejowym, pociąg osobowy Nr. 20, przychodzący ze Lwowa około godziny 4 30 do Krakowa do tej chwili — godzina 10 30 przed południem —

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

251 (Ciąg dalszy).

Nic nowego nie zaszło aż do wtorku. Tego dnia Nostradamus przyjmował posłańca z Luwru, który przyniósł mu dyplom, przyznający czarodziejowi godność medyka królewskiego. Nostradamus udał się do Luwru, aby podziękować Henrykowi II. za ten dowód łaski Został przyjęty z oznakami wielkich względów i przyjaźni, straż otrzymała rozkaz okazywania mu tych samych honorów, co konnetablowi Francyi.

Król mu oznajmił, iż trwa w zamiarze udania się nazajutrz, we środę do Floryssy.

Tego tylko pragnął dowiedzieć się Nostradamus. Wrócił do domu, aby z przedziwnym spokojem oczekiwać dnia, który w życiu jego miał mieć doniosłe, wyjątkowe znaczenie. Nazajutrz podłoży ogień pod minę przygotowaną... Nazajutrz rzuci Królewicza Rębacza na Henryka II. — *syna na ojca!*

Królewicz-Rębacz oczekiwał dnia tego z uczuciem wzrastającej wściekłości. Nostradamus przyrzekł mu powiedzieć we wtorek wieczorem, gdzie szukać należy Floryssy. Kilka godzin dzieli go jeszcze od tej chwili. Były to godziny męczeństwa. Myśli kołatały mu się po głowie niby ptaki po klatce. Płonął.

Co się tyczy króla, to i on żył w gorączce oczekiwania. Jutro pojedzie do Pierrefonds! Wyprawa miłosna! Już go sama gra nie bawiła; namiętność w nim buczała. Ród Walezyuszów na schyłku swego trwania zdolny był jeszcze do niejakich wysiłków interesujących. Zamknąć córkę w fortecy, ojca w Chatalet, zrobić sobie pomocnika z ojca narzeczonego — to był jeden z tych wysiłków.

Wreszcie i Katarzyna Medycejska oczekiwała — z zimną zawziętością.

* * *

Żona, zdradzająca męża, nie może pogodzić się z myślą, iż mąż ją zdradza. I odwrotnie. Wogóle człowiek wymaga często od bliźnich swoich cnót takich, których sam wcale nie spełnia.

Katarzyna była królową, mogła zostać wielką monarchinią; ale była też kobietą. Przedewszystkiem!

Luwr przepełniały zastępy szpiegów. Wiedziała więc doskonale, dla czego Roncherolles dostał się do Chatelet i że król ma udać się jutro do Floryssy.

Przechodziła przez milion katuszy. Męża chciała zabić, ale kto wie, czy nie żywiła dla niego jakiegoś rodzaju miłości, rzadkiego, cennego, ohydnego, jak niektóre kwiaty, wyrastające ze zgnilizny trupa? Istnieją potworne gąsienice, na które niepodobna spojrzeć bez wstrętu, a jednak wyznać trzeba, iż posiadają one jakąś trudną do określenia piękność ohydy...

Gdyby mogła, Katarzyna byłaby zasztyletowała Henryka II. *przed* środą.

Koło wieczora wyglądała na widmo, szepcące modlitwy umarłych. Uczucia sprowadzały u niej martwotę oblicza. Uniesienia malowały się na jej twarzy przez spokój rysów. Im silniej wstrząsały nią wrażenia, tem ruchy jej stawały się rzadsze. W jej modlitewni, nieoświetlonej, pogrążającej się w coraz ciemniejsze cienie widać było jedynie bladą jej twarz, niepospolitą, przybraną w myśli śmiertelne...

— Muszę iść zobaczyć się z czarownikiem — postanowiła w jednej chwili

Wyszła, minęła korytarz i znalazła się obok apartamentu, przeznaczonego dla swoich czterech nowych członków straży, a naszych starych znajomych — włóczęgów awanturników. Mogła ich pilnować, szpiegować ich postępowanie, podsłuchiwać ich rozmowy z gabinetu, o którego istnieniu nie wiedzieli.

Weszła tam teraz.

* * *

Urzędownie należeli oni do gwardyi królowej. W rzeczywistości kapitan nie znał ich wcale, wiedział tylko, iż są zapisani do ksiąg imiennego rejestru. Po za tem nie należeli do niczego, nie byli wzywani do służby, nie brali udziału w ceremoniach dworskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie przybył wcale do Krakowa, **gdyż ugrzązł w gęstych zaspach śnieżnych koło Sądowej Wiszni.**

Tak samo pociąg pospieszny Nr. 2, przybywający ze Lwowa do Krakowa o godzinie 6·43 rano, do tej chwili nie przybył. Pociągu osobowego Nr. 18, odchodzącego ze Lwowa po godzinie 11-tej w nocy, a przybywającego do Krakowa koło godziny 9 rano, nie wypuszczono wcale ze stacyi lwowskiej w obawie, by nie ugrzązł po drodze. Natomiast puszczono z Rzeszowa nadzwyczajny, osobowy pociąg Nr. 116, który przybył do Krakowa — niemożliwie przepełniony — o godzinie 8·45 rano. Pociąg pospieszny Nr. 3, przybywający z Wiednia o godz. 6·30 rano, przybył dzisiaj z blisko dwugodzinnem opóźnieniem.

Orkan śnieżny we Lwowie.

W nocy z wtorku na środę i wczoraj **szalała we Lwowie śnieżyca i wicher**, jakiego oddawna nie pamiętają.

Na ulicy Długosza wicher połamał i powyrywał mnóstwo drzew, na ulicy Stryjskiej połamał długi parkan, okalający park Kilińskiego; mnóstwo szyldów pozrzucał. Na Wysokim Zamku i w parku Kilińskiego katastrofa przybrała olbrzymie rozmiary. **Całe aleje zawalone są połamanemi drzewami.** W ogrodach śnieg wyrządził nieobliczalne szkody. Ruch tramwajowy, ograniczony, utrzymywano z trudnością, bo ulice zawalone są śniegiem. Ubiegła zima nie widziała tak potwornej i nagłej zawiei.

Wskutek nagłej a nawalnej śnieżycy **przerwane zostały wszystkie druty telegraficzne** i prawie wszystkie **telefoniczne** międzymiastowe, łączące Lwów z innemi stacyami telegraficznemi i telefonicznemi. Lwów został wprost odcięty od świata. — Dzienniki nie otrzymały wczoraj żadnych depesz. W mieście trzy czwarte telefonów nie funkcyonuje z powodu uszkodzeń i zerwania drutów. Śnieżyca szalała do wczoraj do południa.

Według doniesień z prowincyi, takich szkód jakie wyrządziła wczorajsza niespodziewana nawalnica, starzy ludzie nie pamiętają. — Wypada przytem zanotować ciekawy wypadek, jaki zaszedł wczoraj we Lwowie w czasie śnieżycy. Niejaka Marya Nestrykow powiła na ulicy Friedrichów, syna. Pogotowie przewiozło matkę i nowonarodzonego obywatela, cieszącego się zupełnem zdrowiem, do zakładu położniczego.

Telegramy z Wiednia i Budapeszta również brzmią niewesoło.

Wiedeń. Panuje tu nadzwyczaj dotkliwe zimno. Termometr spadł wczoraj do 2 stopni. Z gór donoszą o silnych opadach śniegowych. Stacya meteorologiczna zapowiada jednak na najbliższe dni wypogodzenie się.

Budapeszt. Ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o silnych burzach. Gdzieniegdzie spadł śnieg.

Waryactwo i humbug w sztuce.

Paryski „salon niezależnych".

Blisko cztery tysiące dzieł. — Cudactwa. — „Uśpiona Muza". — Obrazy pana Galéanisa na wozie. — Malarze polscy.

Z **Paryża** piszą nam:

Salon Niezależnych otwarł już podwoje swej kilometrowej długości budy, przytulonej do brzegu Sekwany. Sztuka wyzwolona, nieznająca jurorów, sądów, artystycznych wyroków, plująca na akademie, bakalarnie, ozwała się, przemówiła. I Paryż runął zwartą falą, runął w pościgu za konceptem dnia, za wiosennym żartem. Kubiści, futurzyści, confettiści zajmują Paryż nadewszystko, bo nadewszystko to uważane jest za godne uwagi w Salonie Niezależnych, co drwi ze zdrowego rozsądku, co urąga soczewce ludzkiego oka, co jest chore, obłąkane. „Reszta" ginie, ginie zmaltretowana przez użycie codziennych kolorów, sponiewierana sąsiedztwem śmiesznych zygzaków. Trzeba zaiste wielkiego skupienia, wielkiego natężenia wzrokowego, aby się w tej zbieraninie 3562 dzieł wyznać, aby,.w powodzi plew, zdrowe odczuć ziarno.

Dla przykładu, proszę wystawić sobie nastrój widza, który, nie pozwoliwszy się zasuggestyonować humorem otoczenia, z namaszczeniem ogląda „niezaléżne" utwory i dociera tak do rzeźby niejakiego p. Brancusi. Spogląda i nic nie rozumie, lecz się nie daje porywczości i bada rzeźbę skrupulatnie. Więc najpierw kamień czworokątny, na tym kamieniu drugi kamień, na tym drugim trzeci kamień, na tym trzecim, czworokątnym zawsze kamieniu, „coś" — niby jajo strusie, a nie jajo; na tem jaju zaś maleńkie, wyrzeźbione uszko ludzkie, a nie uszko. — Co to może być? Czy to pies, czy to bies? — Sumienny widz sroma się dociekań i zagląda do katalogu. Odpowiedź otrzymuje kategoryczną — „Uśpiona Muza". Widz, dotychczas pełen olimpijskiej powagi, zatacza się i parska śmiechem.

Tego rodzaju gwoździ jest w Salonie ilość nieprzebrana, już nie biorąc w rachubę niebywałej uciechy, którą zgotował Paryżowi pan Galéanis z Montpellier. P. Galéanis mianowicie zamalował trzy przepastne płótna, wniósł należną opłatę za przyjemność wystawienia i został nieprzyjęty... z uwagi na brak miejsca. Jużci p. G. uznał, że obowiązkiem Niezależnych było wybudować taką halę, aby jego kolory się zmieściły i... zaprotestował. Znaczy to, że najął olbrzymi wóz, ustawił na nim swe arcydzieła i w dniu otwarcia Salonu obwiózł je stępa po Paryżu. Na pokaranie Niezależnych, cały lud huczał z uciechy. Bajecznej malaturze sekundowały koncepcye niesłychane Płótno pierwsze: „Koniec narodow..ści" — opasła praczka pierze w cebrzyku sztandary: hi-szpański, włoski i niemiecki; płótno drugie: „Obfitość jest radością" — wśród winobrania skotłowana ciżba przypominających ludzi kreatur i płótno trzecie; „Pieniądz jest zbrodnią", więc czarnego pana goni czerwona pani...

Salon Niezależnych w Paryżu ma atoli dla nas, Polaków, swą obchodzącą nas blisko i, na szczęście, niehumorystyczną stronę. W Salonie tym bowiem z roku na rok występuje gromadka artystów, która istotnie ma coś do powiedzenia i gromadka druga młodych, próbujących luto artystów.

Do pierwszej należą: Jan Peszke, Eugeniusz Żak i Ignacy Pankiewicz. Wszyscy trzej mają wstęp pewny i do urzędowych, „prawdziwych" Salonów, niemniej pilnie pamiętają o Niezależnych.

Przejście do gromadki drugiej, młodej, stanowią Jan Rubczak i Czesław Pełczyński. Obaj artyści zwarci, silni, lecz tacy, którzy nie poddadzą się nigdy urzędowej jury, których koloryt, sposób traktowania malarstwa nie mieści się w barwach i ramach salonów uświęconych. Nie mniej, bez tego stempla, godni są wielkiej uwagi.

Paryscy bandyci automobilowi.

Zamach na posłańca kasowego Goussata. — Przyznanie się sprawców.

Szajka paryskich apaszy nie próżnuje. Widocznie wydali wojnę społeczeństwu i prawu a w wykonaniu powziętych planów, wykonują coraz to nowe zamachy. Onegdaj aresztowano w Paryżu dwóch złoczyńców w chwili, gdy przygotowywali zamach na inkasenta Banque de France. Przed ośmiu dniami otrzymał kierownik oddziału policyjnego Guichard, doniesienie, że na dzień 1 kwietnia przygotowany jest zamach na czterech inkasentów Banque de France, których nazwiska wymieniono. Policya pożyczyła trzem inkasentom, którzy pobierali pieniądze w okolicach Paryża, automobile a do towarzystwa dodano im zbrojnych ajentów policyjnych. Czwarty inkasent Goussat, pracujący, w samym Paryżu, uprzedzony o przygotowanym zamachu, mimo nalegań, by zwykłych czynności zaniechał, kategorycznie oświadczył, że bez względu na następstwa, obowiązek swój spełni. Wówczas policya zastosowała najdalej idące środki ostrożności, by uchronić go od wypadku, a sprawców ująć. Akcya powiodła się. Po południu schwytano na rogu ulicy bocznej koło bulwaru Hausmanna dwóch bandytów, czyhających na inkasenta, który w kilka minut później miał tamtędy przechodzić. Przy aresztowanych znaleziono pistolet browningowy i flaszeczkę cyankali. Przesłuchiwani na policyi zeznali, że istotnie zamierzali wykonać zamach na inkasenta, który, jak przypuszczali, niósł ze sobą około 50.000 franków. Jeden z nich, nazwiskiem Coulond, ukończył niedawno służbę wojskową i podobno „zarabia na życie jako aktor i literat". Drugi Prevost, był ajentem sprzedaży koronek.

W związku z ostatnimi napadami bandytów w Paryżu pozostaje wydanie dekretu przez ministra wojny, Milleranda, podpisanego onegdaj przez prezydenta republiki, mocą którego „apasze" zostają wyłączeni z służby wojskowej.

Przedwczoraj aresztowała policya paryska jednego z bandytów automobilowych, nazwiskiem Andre Soudy. Aresztowania dokonano koło miejscowości Berck-sur Mer. Nie ulega wątpliwości, że Soudy, który do niedawna był subjektem w pewnej grajzlerni, brał czynny udział w zamordowaniu szofera Mathille koło Chantilly. Podczas obrabowania banku należał do tylnej straży i gęsto ostrzeliwał publiczność podczas odwrotu bandytów. Soudy był w stosunkach ze znanym anarchistą Baraillem. Aresztowano go w chwili, gdy wychodził od niego i chciał na dworcu kolejowym kupić bilet, aby się ulotnić z Paryża. Aresztowania dokonano z zachowaniem niezwykłych środków ostrożności. Szef ajentów policyjnych Jouin schwycił go z tyłu za szyję a równocześnie dwaj inni ajenci złapali go za ręce. Bandyta nie mógł się bronić.

— Mieliście szczęście — mówił do policyantów — gdyż w przeciwnym razie nie dostalibyście mnie tak łatwo.

Przy aresztowanym znaleziono naturalnie pistolet browningowy i wielką ilość ładunków oraz nieodzowny nóż składany, wyłącznie przez apaszów używany.

Najszczęśliwszy wiek życia.

(Rewolucyonistka. — Pięćdziesiątka. — Wartość zdrowia. — Najszczęśliwszy człowiek. — Złota młodość).

Jedno z angielskich pism zwróciło się do wybitniejszych i znanych osobistości w Londynie z zapytaniem, który okres życia uważają za najszczęśliwszy.

Na pytanie to odpowiedziała znana działaczka społeczna hr. Warwick, hołdująca ideom rewolucyjnym, że za najpiękniejszy okres życia ludzkiego uważa czas po 30 tym roku życia, u niektórych osobników często jednak po 40 tym, a nawet po 50-tym. Słynny aktor londyński Bourchier jest zdania, że człowiek osiąga zadowolenie z życia między 50 a 60 tym rokiem życia. W tym wieku bowiem nabywa człowiek potrzebne doświadczenie i możliwe dla siebie do osiągnięcia stanowisko socyalne. Kto do 50 roku życia nie osiągnie zamierzonego celu, powinien z niego zrezygnować, gdyż dowód to, że cel ten jest dla niego nie do zdobycia. Bourchier dodaje uwagę, że pierwszym warunkiem osiągnięcia czegokolwiek w życiu jest zdrowie, niezbędne w walce o zapewnienie sobie bytu. Polityk Robert Perks uważa Gladstona za najszczęśliwszego człowieka, a to dla jego optymizmu, którego mu może pozazdrościć niejeden z dwudziestoletnich młodzieńców. Znana artystka Ellen Terry oświadczyła, że we wszystkich okresach swego życia uważała się zarówno za szczęśliwą jak i nieszczęśliwą, nie może przeto oznaczać żadnego wieku, jako granicy między nieszczęśliwym a szczęśliwym okresem życia. Powieściopisarka Bland twierdzi, że najszczęśliwszym wiekiem jest dzieciństwo, gdyż dziecko nie zna prawdziwej troski ani nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swoje czyny. W dzieciństwie najmniej znaczne momenta napełniają duszę radością i weselem. Poseł Wiliam Crook jest natomiast wręcz przeciwnego zdania, dzieciństwo swoje wspomina z żalem a za wiek szczęśliwy uważa czas dopiero po 70 latach. Wogóle większość tych, którzy brali udział w ankiecie, godzą się na to, że najszczęśliwszym okresem życia jest starość.

Ze świata.

Karol May, autor wielu ogromnie sensacyjnych powieści i podróży, które i w języku polskim kolportowane są w wydaniach zeszytowych, umarł w Dreźnie, przeżywszy lat 70. Przed niewielu laty głośne były procesy Maya; zarzucono mu, że w młodych latach był karany za pospolite kradzieże i napady rozbójnicze. Większość tych napadów była prawdziwą. W czasie procesów wyszło na jaw, że May, — który opisywał swe podróże po wszystkich krajach, nigdy w życiu poza granice Niemiec nie wyjeżdżał. Mimo to lekturę dzieł Maya zalecano u nas niedawno jeszcze ze względów pedagogicznych!

Wielki wylew Missisipi. Ze stanu Tenessy donoszą, że rzeka Missisipi wylała. Wylew ten jest największym za pamięci ludzkiej. Na przestrzeni 200 mil wały są zagrożone. W Hickman (Kentucky) ogromne obszary zalała woda. W Arkansas między Illinois a Helene mieszkańcy okolic niżej położonych opuścili domy i umieścili się na wzgórzach. Szkoda materyalna ogromna.

Zatonięcie parowca. Niemieckie Towarzystwo kablowe donosi z Melbourne: Parowiec „Coonbana", który 20 go marca wyjechał z Port Hedland w północno zachodniej Australii do północnych portów Australii, zaginął. — Dziś nadszedł telegram, że z powodu silnego orkanu parowiec zatonął wraz 50 pasażerami i 80 ludźmi z załogi.

Strejk w Anglii. Z Londynu donoszą: Dotychczas 156.000 górników oświadczyło się przeciw powrotowi do pracy, 141.000 za zaprzestaniem strejku. Mimo to wątpią, czy strejk będzie dalej trwał Wielu górników już wróciło do pracy.

Statystyka lotnictwa. Pisma francuskie zamieszczają zajmującą statystykę lotnictwa światowego, wygotowaną przez jeneralnego sekretarza francuskiego klubu aeronautycznego. G. Besançona, która daje pierwszy pełny obraz niezwykłego postępu awiatyki. Według powyższego źródła zbudowano w roku 1910 800 maszyn lotniczych z ogólną siłą 7600 koni parowych, w r. 1911 natomiast 1350 aeroplanów z siłą 80.000 k. p. W roku 1910 przewieziono 4800 pasażerów na aeroplanach na stałych liniach, w 1911 roku 12.000. W r. 1910 podjęto 3000 lotów etapowych, w 1911 r. 13.000. Również dane statystyczne przebytych w obu latach przestrzeni wskazują na olbrzymi postęp awiatyki. W roku 1910 przebyły aeroplany okrągło milion kilometrów, w r. 1911 przeszło 2,6 0,000 kilomerów. W r. 1910 ogólna cyfra godzin, w czasie których lotnicy unosili się w powietrzu, wynosiła 8300, w r. 1911 przeszło 30.000. Produkcya motorów zwiększa się w olbrzymim stosunku procentowym: w r. 1910 zbudowano 840 motorów i 4900 śrub lotniczych, w r. 1911 ponad 1400 motorów i 8000 śmigieł. Statystyka śmiertelnych wypadków lotników wykazuje w roku ubiegłym 71, w czem 26 przypada na Francyę.

Naokoło sceny i estrady.

Wieczór kameralny Instytutu muzycznego.

Ćwiczenie uczniów w muzyce kameralnej jest pierwszym postulatem dobrej szkoły. To uczeń wszystkiego się nauczy i pozna arcydzieła muzyczne. Jeżeli zatem szkoła muzyczna bacznie i umiejętnie rozwija ten kierunek, to jest to bardzo chwalebnem, a jeżeli rezultaty tej nauki okażą się o wiele wyżej nad przeciętną poprawność, to jest to u nas prawdziwą rzadkością. Wczorajszy wieczór dał nam wykonanie wykwintne i niezwykle zajmujące. Licznie bardzo zebrana publiczność umiała też w jednej chwili spostrzedz, że wykonanie nie ma cechy popisu uczniów, ale piętno wykończenia, staranności i prawdziwego zrozumienia. Nie wiem czy wszyscy wykonawcy są uczniami instytucyi, jeżeli jednak między wykonawcami znaleźli się nie uczniowie, to ta okoliczność tem pochlebniej świadczy o uczniach, którzy umieli grą swoją wyrównać wszelkie różnice. W kwartecie Mozarta i w Trio Beethovena bracia Holzerowie grali na fortepianie. Ci młodzi chłopcy, z klasy p. Czop-Umlaufowej, wywiązali się z zadania z wytrawnością wprost zdumiewającą. Słuchacz nie myśli o uczniach, ale słucha pianistów, pełnych smaku, poczucia i niezachwianej pewności.

Pan Syrek (I sze skrzypce) nie ma wprawdzie tonu wielkiego, ale gra czysto, biegle, frazuje dobrze i umie prowadzić smyczkowy kwartet; p. Klakorka (II gie skrzypce) jest dobrym zupełnie w swojej roli, a w miejscach trudnych nie ustępuje swojemu koledze. Wielka pochwała należy się p. Szalewskiemu (altówka), który na tym instrumencie, będącym przedmiotem nieustannej troski w smyczkowych zespołach, jest istotnie cennym nabytkiem. Dobrym w całem znaczeniu słowa jest wiolonczelista p. Schätzko. Publiczność wysłuchała tej pięknej produkcyi z wielkiem zajęciem i z widoczną przyjemnością.

Franciszek Bylicki.

Biuro Administracyi i Ekspedycyi „Nowin" zostało z dniem dzisiejszym przeniesione do lokalu sklepowego przy ul. **Gołębiej l. 2.**

Dział **Inseratowy** „Nowin" mieści się w biurze p. **M.** Hopczyca przy ul. **Jagiellońskiej l. 7** (róg ul. Szewskiej). Tam składać można także **prenumeratę.**

Przeniesienie biura Administracyi „Nowin" na ulicę Gołębią (Telefon redakcyjny i administracyjny 340) jest tylko **prowizoryczne.** Administracya przenieść się bowiem miała do nowego gmachu „Drukarni Narodowej" przy ul. Wolskiej, ale wykończenie tego gmachu opóźniło się o kilka tygodni.

Co słychać w mieście?

Głodne dzieci szkolne.

Dnia 2 b. m. odbyło się w miejskim urzędzie zdrowia wspólne posiedzenie krakowskich lekarzy szkolnych, na którem dr **Klęsk** wygłosił aktualny referat „O odżywianiu dzieci szkolnych". Prelegent na podstawie dotychczasowych doświadczeń lekarzy szkolnych i zebranych dat statystycznych, wykazał przerażający fakt, że w Krakowie najmniej 1000 dzieci szkolnych dziennie potrzebuje dodatkowego odżywiania, gdyż w domu nie otrzymują go w wystarczającej dla młodego organizmu ilości. Po ożywionej dyskusyi przyjęto przez aklamacyę wniosek fizyka p. dra Janiszewskiego, aby powołać do życia stały komitet, przy udziale pań, któryby już w najbliższym czasie dostarczał głodnym dzieciom szkolnym codziennie dodatkowego pożywienia (na razie planowane są śniadania złożone z gorącego mleka i bułek).

Zainicyowana akcya lekarzy szkolnych, zasługująca na najwyższe uznanie, wtedy dopiero osiągnie pożądany sukces, jeśli spotka się z wydatnem poparciem całego społeczeństwa. Nie wątpimy, że apel w tym kierunku jest prawie zbyteczny. Socyalne znaczenie poruszonej kwestyi, wreszcie zdrowie młodego pokolenia, od którego zależy przyszłość narodu — oto argumenty, które aż nadto wymownie przemawiają za koniecznością intensywnego poparcia tej nowej, tak pożytecznej instytucyi.

Numer świąteczny „Nowin" wyjdzie w zwiększonej objętości w nakładzie 15.000 egzemplarzy w sobotę o g. 11 tej — i będzie na prowincye wysłany wczesnymi pociągami, tak, że agencye w większych

prowincyonalnych miastach otrzymają go popołudniu lub pod wieczór w sobotę.

Umywanie nóg starcom. Wielkoczwartkowe uroczystości rozpoczęły się dzisiaj rano w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano. Po poświęceniu oliwy i ognia ks. biskup Sapieha przystąpił do przepięknej uroczystości mycia nóg 12 tu starcom. Staruszkowie, którzy dzisiaj pełnili rolę apostołów liczyli razem 908 lat. Byli nimi:

1) Buczek Stanisław 78 lat, 2) Czyżowski Józef 70 lat, 3) Kapralski Franciszek 69 lat, 4) Bachmański Franciszek 63 lat, 5) Waraty Józef 66 lat, 6) Matyjkiewicz Jan 82 lat, 7) Torba Andrzej 88 lat, 8) Trawka Franciszek 74 lat, 9) Piwko Jan 66 lat, 10) Winsz Franciszek 85 lat, 11) Hendalik Stanisław 78 lat, 12) Siewierski Mikołaj 74 lat. Po dokonanej ceremonii zostali starcy odpowiednio obdarzeni.

Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w Katedrze rozpoczął się wczoraj we środę śpiewaniem Ciemnej Jutrzni o g. 4; we czwartek msza uroczysta pontyfikalna o 8, w czasie której święcenie Olejów, pączem obrzęd umywania nóg z kazaniem X. dra Pąkowskiego; w piątek obrzędy i śpiewanie Męki P. Jezusa rozpoczną się o 9; we czwartek i w piątek popołudniu o 4 również Ciemna Jutrznia; w sobotę ceremonie rozpoczną się o 9, a o pół do 11 suma; wieczór o 6 Resurekcya. W niedzielę wielkanocną msze św. będą o godz. pół do 7, 7, 8, 9, o 10 suma pontyfikalna z kazaniem X. prał. Czesława Wądolnego; nieszpory w pierwsze i drugie święto o 4; o 11 przed P. Jezusem cud. msza św. cicha.

Wielkanoc ruska (Woskresenije) według gr. kat. obrządku przypada w następną niedzielę, t. j. dnia 7 kwietnia.

Chór „Lutni" wykona w Wielki Piątek o godz. 8 wieczorem w kościele Panny Maryi szereg pieśni wielkopostnych pod batutą dyrektora Lewickiego.

Rozszerzenie wodociągów. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wicepr. Sarego. Komisya uchwaliła rozszerzenie wodociągu na dzielnice Warszawskie, Ludwinów i Płaszów i wygotowała wnioski na Radę m. w sprawie wykonania wodociągów do Kobierzyna.

Komisya przyznała w dalszym ciągu kredyt na wykonanie stacyi prób wodomierzy w biurach zarządu wodociągów. Uchwaliła wreszcie wykonać wodociągi dla wystawy architektonicznej i przyznała ulgi w opłatach taryfowych.

Centralny Bank czeskich kas oszczędności (Ustredni banka ceskych sporitelen) zawiadamia, że Biura i Kasa banku w Wielką sobotę otwarte będą tylko do godz. 12-ej w poł.

Uroczystość Kościuszkowska w teatrze miejskim. W niedzielę 14 kwietnia jako w dzień Kościuszkowski urządzony przez Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki dane będzie ku uwiecznieniu rocznicy bitwy Racławickiej w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. Słowo wstępne wygłosi poseł do Sejmu i parlamentu Wincenty Witos z Wierzchosławic.

Bilety po cenach zwyczajnych nabywać można już od dziś dnia w kasie zamówień przy placu Maryackim l. 9.

W Stowarzyszeniu „Gwiazda" odbyło się w niedzielę 31 marca walne zebranie. Przewodniczył p. T. Bujas; otworzył zebranie, poświęcając żałobne wspomnienie pamięci zmarłych członków Stow. Ignacego Petelenza i Wł. Wasilewskiego. Ze sprawozdania za rok 1911 okazuje się, że stow. nietylko pod względem ilościowym ale i jakościowym członków robi szybkie postępy. Stowarzyszenie to między wieloma sprawami humanitarnemi i narodowo oświatowemi poczyniło w ubiegłym roku wszystkie możliwe kroki aby pomnik dla poległych w roku 1848 stanął jeszcze w bieżącym roku na miejscu przeznaczenia. Obrót kasowy za rok 1911 zamknięto z nadwyżką 1286 kor. 20 h. Szerszą dyskusyę wywołała sprawa budowy własnego domu. Na wniosek ks. d.a Hanuszka, kapelana stow. uchwalono poczynić starania o uzyskanie parceli od gminy w pobliżu śródmieścia możliwie w okolicy „Sokoła" i o ile to nastąpi, przystąpić do budowy jeszcze w bieżącym roku. Również na wniosek tegoż wyrażono uznanie zarządowi a szczególnie prezesowi Bujasowi za poważne wyniki owocnej pracy w każdym kierunku. Wreszcie przyjęto do wiadomości uchwałę Związku „Gwiazd" we Lwowie, mocą której wszystkie stowarzyszenia pod znakiem „Gwiazda" mają obchodzić uroczyście pierwszą niedzielę maja jako święto poświęcone czci N. Maryi Panny Królowej Korony polskiej, Patronki stowarzyszenia. Wybory dały następujący wynik: Prezes T. Bujas, I. wiceprezes F. Zając, II wicepr. Jan Górka, sekr. J. Pałasz, skarbnik K. Dudziak, bibliotekarz A. Królik, wydział: E. Leśniowski, J. Wiadrowski, J. Łopatka, F. Kucharczyk, F. Winceńciak, L. Franczek, J. Oremus, J. Trębacz, P. Bill, St. Pychowski, E. Niedoszycki, Z. Czernichowski, A. Szczepański, F. Styczeń, J. Kapera, J. Zawiło, J. Ostafin, J. Bator, E. Szczygielski, W. Wątor, T. Posłuszny, A. Łaś, W. Wróblewski, J. Brzeziński, G. Kornaś. Komisya rewizyjna: E. Reichert, L. Jabłoński, M. Hupczyc, sąd honor.: dr Bardel, W. Woźniak, Z. Niedzielski, J. Kękuś. Kurator funduszu żelaznego: J. Jawornicki.

Ogień domowy. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w mieszkaniu dyrektora banku p. Tadeusza Filippiego przy ul. św. Filipa l. 7. Od rury pieca kuchennego zajął się sufit. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień w przeciągu kilku minut. Szkoda nieznaczna.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj rano na stacyi kolejowej w Krakowie spadł z lokomotywy będącej w ruchu, palacz Stanisław Sobina, pochodzący z Rzeszowa. Sobina odniósł w upadku silne potłuczenia w głowę i złamał sobie rękę. Po zaopatrzeniu go przez pogotowie odesłano go do Rzeszowa.

Kradzież w trafice. Dzisiejszej nocy włamało się 3 nieletnich chłopców do trafiki p. Mannego przy ul. Krakowskiej i skradło tam towary wartości 150 K. Policya wyśledziła i aresztowała sprawców w osobach 14 letniego Józefa Wyszgi, 12 letniego Jakóba Wyszgi i 13 letniego Józefa Sagana. Włamywaczy osadzono w areszcie policyjnym.

Tajemnicze strzały na ul. Rajskiej. Policyant patrolujący dzisiaj w nocy przy ul. Rajskiej posłyszał 5 strzałów rewolwerowych, które nastąpiły bezpośrednio jeden po drugim. Zwróciwszy się w stronę strzałów zauważył młodego mężczyznę, uciekającego w kierunku ul. Karmelickiej. Policyant puścił się za nim w pogoń, lecz uciekający dopadł stojącej przed kościołem OO. Karmelitów dorożki i odjechał. Strzały te były oddane prawdopodobnie w przystępie dobrego humoru przedświątecznego.

Morderstwo w Olszy. Śledztwo w sprawie zamordowanego w Olszy robotnika Buczka prowadzi sąd wojskowy. Sprawca zbrodni, żołnierz 3 pułku artyleryi polnej Grzegorz Świerczak tłómaczy się, że w dniu krytycznym spotkał się z Buczkiem w jednym z szynków przy ul. Lubicz. W trakcie zawiązanej tam rozmowy przyrzekł Buczek Świerczakowi zaprowadzić go do pewnej znajomej sobie dziewczyny. Po drodze do Dąbia, gdzie owa dziewczyna miała mieszkać, miał się Buczek, według opowiadania żołnierza rzucić na niego z nożem w ręku. Wówczas to broniąc się, dobył szabli i uderzył nią Buczka. Tłómaczenie to jest tem mniej prawdopodobne, że Świerczak nie ma zupełnie znaków od uderzenia nożem, na szyi natomiast ma ślady duszenia, powstałe skutkiem samoobrony Buczka. Na głowie zamordowanego znaleziono 15 ran, co również wyklucza wszelką winę Buczka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarówno Buczek jak i Świerczak byli pijani i w czasie wynikłej między niemi sprzeczki Świerczak napadł na Buczka i zamordował go.

Świerczaka odstawiono wczoraj do więzienia sądu garnizonowego.

Włamanie do biur Rady Izraelickiej w Podgórzu. Jak obecnie stwierdzono kradzież w biurze Rady wyzn. izraelickiej w Podgórzu nie przedstawia się w swych skutkach tak groźnie, jak to po rzutkowo głosiły bibletyny przerażonego kierownika biura. Włamywacze zdołali skraść zaledwie niespełna 300 koron i kilka książeczek wkładkowych winkulowanych. Wśród porzuconych przez rabusiów papierów znaleziono wczoraj wszystkie przechowywane w kasie papiery wartościowe. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Z kroniki żałobnej.

Adela Müller, ur. w Nancy, przeżywszy lat 70, zmarła w Krakowie 2 b. m.

Emilia z Jakubowskich 1o Domagalska, 2o Bułatowa, wdowa, przeżywszy lat 72, zmarła 31 marca b. r. w Krakowie.

Wiktor Nowacki, b majster piekarski, przeżywszy lat 73, zmarł 3 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Czwartek teatr zamknięty.
Piątek teatr zamknięty.
Sobota teatr zamknięty.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

Z sali sądowej.

O przekupienie lekarza wojskowego.

W Sanoku tymi dniami zakończyła się przed trybunałem karnym sprawa dra Chotinera, lekarza z Bukowska obecnie w Sanoku osiadłego i L. Kukiza, oficyanta sądowego z Bukowska, oskarżonych o zbrodnię usiłowanego przekupstwa lekarza pułkowego dra Eliasza z Jarosławia.

Zeszłego roku dr Chotiner, poważany lekarz, napisał list do dra Eliasza, w którym wstawiał się o uwolnienie od wojska pewnego poborowego, który miał być asenterowany w Jarosławiu. W liście tym w osobnej kopercie było dołączonych 100 kor. Sprawa jednak nie dała się ubić, bo pomimo że dr E. skonstatował u asenterowanego przerost serca, jednak wzięto go do szpitala pod obserwacyę i uznano za zdolnego. Rzecz cała wydała się wskutek listu pisanego przez brata asenterowanego, w którym to liście była wzmianka o owym kubanie dla doktora. Wskutek wyroku sądowego dr Eliasz został wydalony z wojska, skazany na 3 miesiące aresztu i utratę dyplomu, jakkolwiek bronił się, że przysłane mu 100 kor. odesłał.

Na onegdajszej rozprawie zarzucał akt oskarżenia drowi Chotinerowi usiłowane przekupstwo jednak dr Ch. bronił się w ten sposób, że on wprawdzie na instancyę współoskarżonego Kukiza i zbadawszy zły stan zdrowia popisowego napisał inkryminowany list, jednak pieniędzy nie załączał i zupełnie o przesłaniu ich nie wiedział. Miał to uczynić bez jego wiedzy Kukiz. Sąd przyjął wiarygodność tego tłómaczenia i uwolnił dra Chotinera, natomiast skazał Kukiza na 3 tygodnie aresztu. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi.

W ciągu wczorajszej rozprawy Piechociński — mężczyzna o sumiastym wąsie i przebiegłym wyrazie twarzy — w sposób oryginalny się bronił. Przyznając się na ogół do zarzuconej mu zbrodni twierdził, że szpiegował na rzecz Rosyi z „pobudek patryotycznych".. Jako „dobry Polak" dążył do wywołania zbrojnego konfliktu między Austryą a Rosyą, którego końcowym efektem byłoby przyłączenie Królestwa do Austryi... Aby zamierzony cel osiągnąć świadomie „informował" Rosyę fałszywie o stosunkach militarnych Austryi, którą przedstawiał w swych raportach jako staruszkę, wojskowo zdezorganizowaną, stojącą nad brzegiem przepaści.. Trybunał atoli nie dał wiary tym „patryotycznym pobudkom" i skazał Piechocińskiego za zbrodnię szpiegostwa i przekr. oszustwa (wyłudzenie świadectwa przynależności od magistratu wielickiego) na karę 2 letniego ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że rzeczoznawcy wojskowi na tajnej części rozprawy skwalifikowali szpiegostwo Piechocińskiego jako wyższorzędne, które interesom militarnym państwa wyrządziło poważne szkody.

Okradzenie kościoła św. Barbary.

Zakrystyanów kościoła św. Barbary pp. Wawrzyniaka i Drozda spotkała rankiem 27 grudnia 1911 r. przykra niespodzianka: oto gdy otworzyli kościół zauważyli, że szuflada komody, w której przechowywano stypendya mszalne, gotówkę za druki apostolskie, fundusze restauracyi kościoła i wota ofiarowane przez pobożnych, była otwartą i naturalnie wypróżnioną z całej zawartości. Ogółem znikły pieniądze i rzeczy wartościowe za 1850 k., przeważnie w złocie w szufladzie przechowywane. Sprawa przedstawiała się wielce tajemniczo, gdyż kościół św. Barbary wieczorem dnia poprzedniego skrupulatnie został zamknięty a zamki drzwi wchodowych były nienaruszone. Kradzież popełnioną została w czasie między g. 7.30 wiecz. 26 grudnia 1911 r. a g. 5 rano dnia następnego. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dopuścił się ktoś dokładnie obznajomiony z sytuacyą kościoła i kolegium jezuickiego, obok się mieszczącego, oraz że sprawca wyszedł przez korytarz budynku kolegialnego.

Lecz sprawcy nie było. Podejrzywano tego i owego, lecz nie było dowodów. Dopiero dwie pobożne panie, uczęszczające stale do św. Barbary, doniosły, że krytycznego wieczoru widziały w kościele niejakiego Stanisława Haję, byłego kościelnego od św. Barbary i to na krótki czas przed wieczornem zamknięciem kościoła.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Haja, służący wówczas w klasztorze Urszulanek, był przedtem kościelnym u św. Barbary, którą to służbę porzucił w lutym 1911 r. Haja, 33 letni mężczyzna, chciał się żenić, lecz nie mógł znaleść stosownej partyi dlatego, gdyż był biedny i nie miał by z czego żony utrzymać. Przechwalał się jednak że, że pieniądze wkrótce mieć będzie, poczem rzeczywiście się zaręczył z pną Katarzyną Spytkówną, z którą na nowy rok 1912 pojechał do jej rodziców i istotnie wkrótce miał ją poślubić.

Policya aresztowała Haję, który początkowo wypierał się winy, twierdząc, że o krytycznej porze był ze swoją narzeczoną na nabożeństwie u ks Reformatów. Następnie jednak przyznał się do czynu, twierdząc, że skradzioną gotówkę schował u swej matki. Później atoli przyznanie to cofnął, lecz rewizya, przedsięwzięta przez kom. pol. dra Krupińskiego, wykazała około 800 kor. przeważnie w złocie, tj. w takiej monecie, jaką skradziono u św. Barbary. Gdy Haji przedstawiono wynik rewizyi, ponownie się przyznał do kradzieży, a co do reszty gotówki podał, że ją przepuścił.

Na podstawie powyższych rezultatów dochodzeń, stanęli dzisiaj przed kratkami St. Haja i jego matka, 60 letnia Anna Hajowa, żona palacza kolejowego, pod zarzutem zbrodni kradzieży, wzgl. uczestnictwa w kradzieży. Trybunałowi orzekającemu przewodniczył r. s. dr Olszewski, oskarżenie wnosił prok. dr Rosławiński, a obwinionych bronił mecenas dr Szalay.

Na dzisiejszej rozprawie oboje obwinieni stanowczo wypierali się jakiejkolwiek winy.

Wyrok zapadnie po południu.

Telegramy „Nowin".

Sejm węgierski a orędzie monarchy.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusyi nad własnoręcznem pismem cesarza oświadczył prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary, że rząd nie zmienił zapatrywań prawnych, jednakże w życiu politycznem mogą zajść okoliczności, w których urzeczywistnienie tych zapatrywań byłoby nie na miejscu — Rząd wśród trudnych okoliczności wziął na się zadanie krycia pisma własnoręcznego cesarza. Nie było jeszcze manifestacyi świadczącej bardziej o uczuciu konstytucyjnem cesarza, jak ostatnie jego pismo własnoręczne.

Hr. Khuen prosił wreszcie o odrzucenie wniosku Kossutha.

Istotnie w głosowaniu wniosek Kossutha odrzucono znaczną większością. Za wnioskiem głosowali członkowie partyi Kossutha Justha i partya ludowa. Następnie przyjęto jednogłośnie do wiadomości pismo własnoręczne cesarza.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 12 kwietnia. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad ustawą wojskową.

Pos. Teodor Bathyany wniósł interpelacyę w sprawie polityki w Chorwacyi.

* * *

W przesileniu węgierskiem nastąpiła tedy świąteczna przerwa. Z przemówienia hr. Khuena wnoszą, że rozwiązanie Sejmu niebawem nastąpi.

Nie pójdą w głąb Trypolisu!

Rzym. W kołach wojskowych oświadczają się przeciw marszowi wojsk włoskich do wnętrza Trypolisu, a to z powodu braku środków transportowych. Obawiają się bowiem, że armia włoska zostałaby zupełnie odcięta.

Nowe odkrycie w sprawie Ronikiera.

Z Lublina donoszą: Naczelnik wydziału śledczego w Lublinie, Budiłowicz i starszy dozorca w Chełmie, Siewierski, wykryli **sensacyjne listy Bohdana hr. Ronikiera, dotyczące przygotowania zeznań świadków.** Nadto w Makowie, w gubernii łomżyńskiej, odebrano weksel na rubli 5.000, datowany z okresu więzienia Ronikiera w r. 1910, tj. w najbliższym czasie po zabójstwie Stasia Chrzanowskiego.

Ujęcie automobilowych bandytów paryskich.

Paryż. Aresztowano tu jednego z bandytów automobilowych Caronnya.

Paryż. Aresztowany przywódca bandytów automobilowych Caronny przyznał się do wszystkich zarzuconych mu zbrodni.

Policya paryska otrzymała niedawno zawiadomienie, że Caronny ma przybyć do Losere, małej mieściny w departamencie St. Oise. Przybycia Caronny'a oczekiwało na dworcu w Losere kilku policyantów. Caronny, wysiadłszy z pociągu, wyszedł na peron, — usiłował uciec, przekonawszy się jednak, że wszelkie wysiłki są daremne, sam oddał się w ręce policyi, mówiąc:

— **Jestem Caronny, którego szukacie!**

Pod silną eskortą odprowadzono go następnie do biura policyjnego, gdzie Caronny, spostrzegłszy, że na niego nie uważają, **wyjął z kieszeni flaszeczkę z trucizną i chciał się otruć.** Zamiar ten jednak natychmiast udaremniono. Caronny przyznał się następnie do udziału we wszystkich napadach automobilowych, dokonanych w ostatnim czasie.

Trzęsienie ziemi.

Sarajewo. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Temperatura spadła tu poniżej zera.

Salonika. Wczoraj w całym wilajecie monastyrskim odczuto kilkakrotnie trzęsienie ziemi. Kilka domów się zawaliło.

NADESŁANE
za które Redakcya nie odpowiada.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07	w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30	w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45	w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
3·14	w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54	rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20	rano (osob.) do Oświęcima.
5·28	rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45	rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52	rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50	rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·55	rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45	rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05	rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
	przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00	przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15	popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30	popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45	pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57	popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30	popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50	pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00	pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45	pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38	pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10	wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45	wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15	wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40	wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50	wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
9·00	wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
9·41	wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55	wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30	wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·35	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala. Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10	w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·38	w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32	rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57	rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42	rano (posp.) z Wiednia.
6·00	rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10	rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32	rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20	rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30	rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42	rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55	rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45	rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40	rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32	rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35	przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59	przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58	pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24	pop. (osob.) z Lwowa.
2·20	pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45	pop. (posp.) z Wiednia.
3·30	pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45	pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52	pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10	wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28	wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06	wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11	wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·12	wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
8·24	wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia. Nowego Sącza.
9·52	wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45	wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08	w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4